Rok IX. Nr. 186 Sosnowiec, wtorek 10 lipca 1934 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘ[BIA]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
[A]dres Redakcji, A[dmi]nistracji i Dru[karni] Sosnowiec, [Cen]tralna 1a Redakcji [Admini]stracji [...]-94.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Ma[ja] [...]-77; ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Ko[...] tel. 16.

Ulica berlińska przeciw Hitlerowi

Pogłoski, komentarze, wnioski i plotki

BERLIN, 9. 7. Zapowiedź wyjazdu kanclerza Hitlera wraz z gen. Blombergiem i gen. Fritschem pancernikiem „Deutschland" na wycieczkę do fjordów norweskich sprowadziła znaczne odprężenie umysłów w Niemczech. Niemniej jednak Berlin nieustannie plotkuje, snując domysły i pogłoski na temat minionych i obecnych wypadków.

Główna uwaga skierowana jest oczywiście, na kanclerza. Jego rozprawę z przywódcami S. A. porównują w Berlinie z metodami starożytnych władców Rzymu, utrzymujących się przy władzy dzięki stosom trupów najbliższych przyjaciół.

Kanclerz przeżył głęboką osobistą tragedję, jest przygnębiony ostatniemi wypadkami, a jako człowiek, nie polityk, głęboko odczuł śmierć ludzi, których dotychczas uważał za swych najwierniejszych przyjaciół.

Przeżycia te wybiły też piętno na jego zewnętrznym wyglądzie. postarzał się w ciągu kilku dni o całe lata, na skronie niesfornej fryzury posypał się szron siwizny. Twarz jego wyraża napozór spokój.

Jaki rozwój przybierze w Niemczech idea narodowo - socjalistyczna trudno narazie przewidzieć. Berlińczycy największy cios dla Hitlera widzą w fakcie powstania krytyki teorji narodowo - socjalistycznej, teorji prostej, nie znoszącej żadnego sprzeciwu, teorji arbitralnej wobec której komentarze nawet są już atakiem.

Charakterystycznym objawem nastrojów są mnożące się mimo półoficjalnych zaprzeczeń pogłoski to o wypadkach nieszczęśliwych, to nawet o śmierci Hitlera.

Niepokój i fantastyczne pogłoski budzi fakt, iż dotychczas nie ogłoszono urzędowo nietylko nazwisk straconych szturmowców, ale nawet ogólnej liczby. Wysnuwają z tego wnioski, że rząd sam przestraszony jest olbrzymią cyfrą egzekucyj.

Zamordowanego w ohydny sposób Schleichera opuścili wszyscy. Znalazła się jedynie garstka jego dawnych przyjaciół, która zdobyła się na odwagę, by pójść na jego pogrzeb. Zjawił się przedewszystkiem b. szef Reichswehry gen. Hemmerstein i kilku wyższych oficerów w galowych mundurach. Na trumnie małżonków Schleicherów złożyli wieńce.

Policja jednak rychło położyła kres i tej skromnej ceremonji. Na rozkaz gen. Hammersteina bladzi z oburzenia oficerowie spokojnie opuścili cmentarz.

Czynniki rządowe zdobywają na gwałt dowody przeciw gen. Schleicherowi, aby przedstawić go opinji publicznej jako zdrajcę. Majątek jego skonfiskowano. Jego zdrada to co innego, niż niesubordynacja dowódców S. A.

Rząd stara się obecnie oddzielić przestępstwo straconych wodzów szturmówek od pojęcia zdrady, aby tem samem nie rzucić złego światła na cały ruch hitlerowski i jego pozostałych przy życiu przywódców.

Z braku wiadomości oficjalnych Berlin żywi się też pogłoskami na temat wizyty v. Papena w Neudeck

Powszechnie twierdzą, że trwający jeszcze do obecnej chwili pobyt v. Papena w Neudeck jest złym prognostykiem dla Hitlera. Mówi się nawet o zachwianiu obecnego gabinetu, mówi się, że Hitler nie utrzyma się długo na stanowisku kanclerza.

Ile w tych wszystkich wiadomościach, szeptanych na ucho, prawdy — trudno oczywiście docieć.

Dyrektor szkoły

namówił uczniów do morderstwa

CZERNIOWCE, 9. 7. Po przeprowadzeniu dochodzenia, władze rumuńskie przeniosły w stan nieczynny dyrektora szkoły w Dichtenitz niejakiego Macorescine, któremu udowodniono nadużycia.

Na jego miejsce zamianowano dyrektorem Jana Mihalache, nauczyciela, który wpadł na ślad nadużyć. Chcąc zemścić się, Macorescine namówił 2 uczniów Aleksandra i Michała Cures, do zabicia Mihalachea.

Obaj uczniowie razem z niejakim Sawczukiem napadli na dyrektora, którego niebezpiecznie zranili. Policja aresztowała mściwego pedagoga który do czynu się przyznał.

Premjer na Zamku

WARSZAWA, 9. 7. Dziś przed południem premjer Kozłowski przyjęty został na Zamku przez Prezydenta Rzeczypospolitej. W czasie dłuższej rozmowy p. premjer szczegółowo informował p. Prezydenta o aktualnych pracach rządu.

S. p. K. Poniatowski

WARSZAWA, 9. 7. Wczoraj w Warszawie w 80-tym roku życia zmarł ś. p. Kazimierz Józef Poniatowski, ojciec ministra rolnictwa p. Juljusza Poniatowskiego.

Samolot pasażerski wylądował na plaży.

GDYNIA, 9. 7. PAT. Na plaży na Helu wylądował przymusowo spowodu braku benzyny pasażerski samolot niemieckiej Lufthansy, wiozący pocztę ze Szczecina do Gdańska. Lądowanie odbyło się bez wypadku. Załoga samolotu — dwaj lotnicy — została zatrzymana ze względów formalnych, korzysta jednak z osobistej swobody.

Upały i pożary we Francji

PARYŻ, 9. 7. PAT. Nad Francją i Paryżem przechodzi fala silnych upałów. W Paryżu termometr wskazywał w cieniu 35 stopni. Na prowincji temperatura dochodzi do 37 stopni. Z całego kraju nadchodzą wiadomości o pożarach powstałych wskutek niezwykłego gorąca. Pastwą pożarów padło również jedno z mniejszych miasteczek.

Straszny dramat rodzinny

Dwa trupy, dwie osoby ranne

PARYŻ, 9. 7. (wł.) Dyplomata peruwiański, pełniący obowiązki charge d'affaires przy poselstwie republiki Peru w Brukseli, Garcia Irogoyen wtargnął do pokoju, zajmowanego przez jego żonę w jednym z hoteli paryskich i dał kilka strzałów rewolwerowych. Kule zraniły ciężko panią Irigoyen oraz jej córkę. Zamieszkała w tym samym hotelu, lecz na innem piętrze, córka Irygoyena, dowiedziawszy się o zajściu, odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Stan żony dyplomaty jest bardzo ciężki. Ranną przewieziono do lecznicy prywatnej. Trafiona kulą córka poprzestała na doraźnym opatrunku.

W chwili, gdy policja zamierzała wylegitymować zabójcę, popełnił on samobójstwo.

Jak wynika z zeznań świadków, Garcia Irigoyen odepchnął portjera od windy i otworzywszy drzwi, strzelił sobie w usta, poczem skoczył w otwór z wysokości trzeciego piętra. Zwłoki jego znaleziono na dnie otworu windy.

Ponawiające się w krótkich odstępach strzały rewolwerowe, wywołały w hotelu panikę. Zwłoki samobójców, ojca i córki pozostawały w hotelu przez całą niedzielę, gdyż formalności sądowo - śledcze zajęły dużo czasu.

Zdołano ustalić, że przyczyną dramatu były niesnaski rodzinne.

Garcia Irigoyeh wyjechał z Brukseli do Paryża nocnym pociągiem w sobotę o godz. 11 wieczór, nie uprzedziwszy o tem nikogo w poselstwie. Pozostawił tylko list zaadresowany do posła peruwiańskiego, który chwilowo bawi na morzem.

Przed wyjazdem do Paryża, zabójca dwukrotnie łączył się telefonicznie z hotelem, usiłując skłonić żonę do powrotu. Jednakże starania te spełzły na niczem.

Sven Hedin w niewoli

LONDYN, 9. 7. Z Nankinu donoszą, że gubernator prowincji Sin kiang udzielił dziennikom tamtejszym wywiadu, w którym stwierdził, że znany badacz Azji Sven Hedin dostał się do niewoli powstańców generała Maczungengi.

Po kilkudniowej niewoli podróżnika zwolniono i obecnie znajduje się on w Aksu.

Należy zaznaczyć, że nie jest to pierwsza tego rodzaju przygoda Sven Hedina, bowiem ekspedycja jego niejednokrotnie znajdowała się już w podobnych opałach.

Wykrycie nowej wielkiej afery

we Francji

PARYŻ, 9. 7. PAT. W grudniu ub. roku wykryto w Paryżu bandę szpiegowską na rzecz Sowietów. M. in. do bandy należeli małżeństwo Berkowitz, rosjanka Lidja Sthal, prof. Martin, tłumacz francuskiego ministerjum marynarki, wreszcie emerytowany pułkownik Dumoulin. Ogółem na 29 oskarżonych aresztowano 16 osób we Francji i jedną osobę zagranicą.

W dniu dzisiejszym władze śledcze dokonały dalszych aresztowań. W Helsingforsie aresztowano również szefa służby szpiegowskiej na Finlandję niejakiego Schul-Martin, który przez władze fińskie skazany już był na 9 lat więzienia. Władze francuskie zażądały jego wydania. Wśród innych uwięzionych szpiegów znajduje się niejaki Strom, obywatel polski, skazany swego czasu za szpiegostwo na 3 lata więzienia.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

POLSCY ADWOKACI NIE BĘDĄ DOCZEPUSZCZENI DO OBRONY THAELMANA.

WARSZAWA, 9.7. Trybunał Rzeszy niemieckiej w Lipsku nadesłał odpowiedź sześciu adwokatom polskim, którzy zgłosili prośbę o dopuszczenie ich do obrony posła komunistycznego. Thaelmana.

Pismo, podpisane przez prezesa V izby karnej trybunału zapowiada, iż adwokaci polscy nie będą dopuszczeni do obrony. Trybunał uznał bowiem za niemożliwe przyznanie im prawa obrońców z wyboru.

ZAMACH STANU SZYKUJĄ MONARCHIŚCI HISZPAŃSCY.

PARYŻ, 9.7. Z Madrytu donoszą: Dziennik „La Tierra" zapewnia, że grupa monarchistyczna przygotowuje zamach stanu w Hiszpanji. Tym razem na czele ruchu stanąć mają wysokie osobistości spośród duchowieństwa, wydalonego z Hiszpanji po ogłoszeniu republiki.

Pismo wymienia m. in. kardynała Segura.

SKWER W PARYŻU IM. MARJI SKŁODOWSKIEJ.

PARYŻ, 9.7. Na posiedzeniu rady m. Paryża prezes rady, Carnot, złożył hołd pamięci Marji Ciurie-Skłodowskiej podkreślając jej zasługi naukowe.

Rada miejska odesłała do komisji wniosek radnego Nastorga o nadanie jednemu ze skwerów miejskich imienia Marji Skłodowskie - Curie.

ARESZTOWANIE SZPIEGA.

PARYŻ, 9.7. Z Lille donoszą o aresztowaniu w miejscowości Vicq niedaleko Valenciennes, agenta wojskowego pewnej paryskiej fabryki samochodów, niejakiego Maurycego Millice.

Aresztowany, który działał podobno w porozumieniu z płk. Dumoulin, oskarżony jest o dostarczanie Niemcom i Rosji informacyj dotyczących obrony państwa.

NIEZWYKŁY DAR Z NIEBA WYBUCHAJĄCE KULE ELEKTRYCZNE

MOSKWA, 9.7. W okręgu Marsyjskim w Leningradzie podczas burzy w dn. 5 bm. zauważono na wysokości mniejwięcej 8 metrów, w ogrodzie miedzy drzewami świecącą kulę elektryczną średnicy około ćwierć metra. Po pewnej chwili kula eksplodowanła z tak silnym hukiem, że w willach popękały szyby.

ORGANIZACJA TERORYSTYCZNA NIEMCÓW KŁAJPEDZKICH.

RYGA, 9.7. Na terenie kraju kłajpedzkiego w Szyłokarczmie wykryto organizację terorystyczną, do której należeli członkowie miejscowej partji niemieckiej. Jak zeznał przywódca tej organizacji, rolnik Jan Ballas, noszono się z zamiarem wykonania wielu napadów na organizacje litewskie i na poszczególnych przedstawicieli społeczeństwa litewskiego. Istniał również plan wysadzenia w powietrze domu, będącego sie dzibą .policji państwowej, podlegającej gubernatorowi. Przy rewizji znaleziono dużo materjału kompromitującego, m. in. rewolwery i naboje. Podczas wstępnego badania Ballas miał oświadczyć: instrukcje otrzymaliśmy od naczelników powiatów.

JUŻ NIE HEYDEBRECK — ALE ZNOWU KĘDZIERZYN.

OPOLE, 9.7. Przed 6 tygodniami podczas specjalnej uroczystości, dokonano zmiany nazwy miasteczka Kędzierzyn w pow. kozielskim na Śląsku Opolskim, na „Heydebreck" — na cześć Piotra Heydebrecka, szefa S. A. w Opolskiem, który podczas powstania górnośląskiego dokonał wielu okrucieństw wobec ludności polskiej.

Heudebreck, jak wiadomo, został rozstrzelany wraz z Roehmem i innymi wyższymi dowódcami S. A.

W tych dniach ,na polecenie władz pruskich usunięto wszędzie z tablic nazwę: Heydebreck, a przywrócono dawną nazwę Kędzierzyn.

Z tajemnic wojny

Smierć Mademoiselle Docteur

Genjalna kobieta-szpieg zmarła w sanatorjum szwajcarskiem

Prasa przyniosła wiadomość, że w sanatorjum szwajcarskiem w St. Gallen zmarła w 50 roku życia Anna Marja Lesser.

Nazwisko to mało mówi, ale jeśli dodać, że Marja Lesser to najgenjalsza kobieta-szpieg z czasów wielkiej wojny, znana jako „Mademoiselle Docteur", każdy przypomni sobie awanturnicze dzieje życia tej kobiety. Mademoiselle Docteur była filarem niemieckiego wywiadu. Szaleńcze misje, jakich się podejmowała, docierając nawet na tyły armji francuskiej do najtajniejszych tajemnic nieprzyjacielskiego sztabu generalnego, budząc podziw nawet wśród jej wrogów. Usługi, jakie oddała armji niemieckiej była na czasy wojny wprost nieocenione.

Marję Lesser cechowała niezwykła odwaga, lecz równocześnie sprzyjało jej szczęście w każdem przedsięwzięciu. Ta cicha, ściśle zakonspirowana praca, grożąca nieuniknioną śmiercią w razie zdemaskowania, wymagająca niezwykłej wytrzymałości nerwowej, zemściła się później srogo na Marji Lesser. Po wojnie Mademoiselle Docteur usunęła sie w zacisze i zdała od swego kraju, dla którego poświęciła najpiękniejsze lata życia i straciła zdrowie, osiadła w sanatorjum w Szwajcarji.

Ale okropne obrazy wielkiej wojny utrwaliła się nazawsze w tej pamięci i prześladowały ją przez długie lata. Piękna kobieta postarzała się i zapadła na zdrowiu. Trzymane przez kilku lat w największem napięciu nerwy, odmówiły posłuszeństwa. Nieszczęśliwa kobietę prześladowały wizje krwawej wojny, w której odegrała wprawdzie jedną z ról bohaterskich, ale i krwawych. Na szlaku jej działalności padały trupy oficerów sztabowych i tysięcy żołnierzy, których zakończył niespodziewany kontratak za przyczyną informacyj Mademoiselle Docteur.

Swiatu znane są tylko nieliczne fragmenty z ogromnej działalności szpiegowskiej Mademoiselle Docteur, zaczętej jeszcze przed wybuchem wojny światowej. Pierwsze jej ofiarą był młodej cficer francuskie Rene Austin, który zakochał się w pięknym szpiegu i zdradził jej tajemnice francuskiej fortyfikacyj. Później jeszcze, kiedy nad Europą gorzała łuna wojny, los zetknął tych dwoje ludzi w innych okolicznościach. Marja Lesser dostała się do Francji drogą okrężną przez Szwecję i Amerykę, skąd przyjechała jako bogata Amerykanka i zaciągnęła się do służby Czerwonego Krzyża na tyłach armji francuskiej. I wtedy właśnie w czasie pełnienia obowiązków siostry Czerwonego Krzyża spotkała się w szpitalu z porucznikiem Austinem, który leżał w szpitalu ciężko rany. Porucznik zdemaskował szpiega, lecz wiadomość uważano za nieprawdopodobną i wytwór chorobliwego majaczenia.

A Mademoiselle Docteur nie czekała aż porucznk zdoła przekonać swoje władze i opuściła zagrożony teren. W niewiadomy dotychczas sposób przedarła się przez linje frontu i dotarła do pozycyj niemieckich, gdzie złożyła rewelacyjne materjały.

Postać Marji Lesser owiana jest legendą, uwiecznioną w filmach, powieściach i sztukach teatralnych w najrozmaitszych wersjach. Publiczność w kinoteatrach patrzyła z podziwem na bohaterskie czyny genjalnego szpiega, gdy bohaterka tych wydarzeń kończyła życie w cierpieniach. Bezsenne noce pełne krwawych widm i wspomnień okropnych, wyryły piętno starości na jej pięknem obliczu. Morfina, używana dla odurzenia wyczerpanego organizmu działała powoli a nieustannie. Ostatnie dni życia były jedną wielką męką, której kres położyła dobra śmierć w dniu 6 lipca.

Przekleństwo wojny złamało jej życie, a wizje jej okropności odebrały sen oczom Marji Lesser. Dokonała niszczycielskiego dzieła zabójcza morfina.

Pogrom żydów na Śląsku Opolskim

4 rozstrzelanych -- 25 aresztowanych

Żydowska agencja telegraficzna rozesłała wczoraj do prasy żargonowej alarmującą wiadomość o krwawej masakrze żydów w miejscowości Jeleniogóra (Hirschberg) na Śląsku Opolskim.

Do miejscowości tej przybyło kilka grup oddziałów S. S. (Sturm-Stafeln) w celu rozwiązania miejscowej grupy S. A. (Sturm Arbeilung). W ciągu nocy szturmowcy aresztowali 25 najpoważniejszych miejscowych obywateli żydów i umieścili ich w koszarach. Spośród aresztowanych wybrano 4-ch adwokata dr. Foerstera, lekarza dr. Zweiga, żonę tego ostatniego i kupca Charryego, zawiadamiając ich, że zostaną przewiezieni do Gorlic celem dalszego śledztwa.

Zaraz za Jeleniogórą — jak twierdzi komenda S. S. — aresztowani usiłowali zbiedz, wobec czego rozstrzelano ich.

Agencja żydowska zaprzecza jakoby aresztowani usiłowali zbiedz i twierdzi, iż wszyscy oni otrzymali postrzały w skroń, coby przemawiało przeciw prawdziwości urzędowej relacji.

Jednocześnie agencja żydowska informuje, iż pozostali aresztowani poddani zostali bestjalskim torturom.

Wiadomość ta wydaje się tem dziwniejsza, iż w ostatnich czasach ze sfer miarodajnych zalecano przestrzegania praw mniejszości i zaniechania kampanji antyżydowskiej.

Koszmarny pakunek znaleziono

na strychu starego domu

GNIEZNO, 9. 7. Miasto całe mówi obecnie o niezwykłej przygodzie, jaka spotkała nabywców starego domu w Dworzyskach pod Gnieznem, który przez setki lat należał do rodziny Nitzów, obecnie już zupełnie wymarłej. Natrafili oni na ślad dawnej tajemnicy ,której wyjaśnienie jest teraz bardzo trudne.

Przy oglądaniu domu znaleziono mianowicie na strychu starą skrzynę, w której przechowywano opakowane dwie czaszki ludzkie.

Zawiadomiona o niezwykłem odkryciu policja wysłała natychmiast komisję sądowo - lekarską która przeprowadziła szczegółowe badanie obu czaszek i stwierdziła że należały one do ludzi starszego wieku i że musiały przez pewien czas spoczywać w ziemi.

Kto i poco wykopał je i umieścił w skrzyni na strychu — trudno teraz ustalić. Mógłby na dopowiedzieć jedynie ktoś z rodziny Nitzów ale nie żyje już żaden członek tej rodziny.

Miejscowa ludność twierdzi, że znalezione czaszki należą do rodziców ostatnich właścicieli domu, którzy byli dziwakami i odludkami i że przez nich właśnie zostały one wykopane z grobu i przechowywane na strychu.

Angielskie bazy lotnicze

na terytorjum Francji

LONDYN, 9.7. W związku z wizytą ministra spraw zagranicznych Francji Barthou w Londynie. „Sunday Express" alarmuje angielską opinję publiczną, twierdząc, że minister Barthou domagać się będzie od rządu brytyjskiego zobowiązań na piśmie, że Wielka Brytanja pośle do Francji korpus ekspedycyjny, ażeby bronić granic Francji, o ile Francja będzie zamieszana w nową wojnę europejską.

Zdaniem „Sunday Express", wicepremjer Baldwin i minister wojny Hallsham gotowi są nadać traktatowi w Locarno taką interpretację, która zadowolniłaby Francję.

Dla ułatwienia sobie swych zadań strategicznych, Wielka Brytanja pragnie — zdaniem gazety — uzyskać od Francji zgodę na założone baz lotniczych brytyjskich we Francji. Wizyta gen. Weygauda w Londynie była jakoby z tym planem związana. Wielka Brytanja miałaby otrzymać w ten sposob możliwość paraliżowania akcji niemieckich aeroplanów, skierowanej na Anglję, nie czekając, aż bomby niemieckie spadać będą na wybrzeża Wielkiej Brytanji.

Gajowy Białowieży -- kłusownikiem

niszczył zwierzynę, powierzoną jego opiece

Od pewnego czasu na rynku futrzanym w Warszawie pojawiły się w sprzedaży niewyprawne futra. Policja zwróciła na to uwagę, podejrzewając, że skóry w stanie surowym dostają się do Warszawy nielegalną drogą z zagranicy. Wszczęto obserwację i ustalono, że transporty niewyprawnych skór przychodzą do różnych warszawskich paserów z Białowieży. Wobec tego powiadomiono telegraficznie tamtejszą policje która wszczęła dochodzenie i zdemaskowała dostawców tych futer.

Po dłuższych obserwacjach ustalono, iż futra do Warszawy wysyłał gajowy lasów państwowych w Białowieży, Szymon Subota, który wraz z dwoma bratankami Bazylim i Osipem uprawiał kłusownictwo, zabijając zwierzęta znajdujące się pod ochroną. Kłusownicy sami wyprawiali nieumiejętnie skóry i przesyłali je do paserów w Warszawie.

Nieuczciwego gajowego oraz jego wspólników aresztowano. Stwierdzono przytem, iż niszczycielski proceder uprawiali oni od dłuższego czasu, przyczem wyrządzili ogromne straty w zwierzostanie w puszczy Białowieskiej. W związku z wykryciem i aresztowaniem gajowego kłusownika, w Warszawie zarządzono szereg rewizyj, przyczem zabezpieczono znaczna ilość skór i futer, pochodzących z Białowieży.

Nie będzie pokrywania błędów „swoich” ludzi

„Gazeta Polska“ we wczorajszym numerze zamieściła poniższe uwagi, które w całości przytaczamy:

Wybory do samorządów miejskich, z wyjątkiem kilku miast — w tej liczbie Warszawy — już są ukończone. W rezultacie dały one przewagę listom BBWR.

Tem samem obóz współpracujący z rządem ponosi odpowiedzialność za losy samorządu w większości miast i miasteczek Polski.

Możemy popełnić niedyskrecję, podając główne zasady instrukcji, jakie daje prezes BBWR pułk. Walery Sławek „swoim“ ludziom, powołanym do pracy na terenie samorządu.

Prezes BBWR przestrzega przedewszystkiem przed żyłką „nowatorstwa“, jaka objawia się często u ludzi nowych, poraz pierwszy stających do pracy społeczno-gospodarczej. Chęć pokazania, ile dobrego zrobić potrafią, u ludzi tego typu jest najczęściej większą, aniżeli znajomość istotnych możliwości.

Niejeden samorząd zbankrutował już dlatego, że zbyt gorliwi jego zarządcy w realizacji swoich „dobrych chęci“ nie liczyli się z możliwościami finansowemi. Pułk. W. Sławek poucza nowych działaczów, którzy weszli do samorządów z list BBWR., że lepiej jest — gdy się gospodaruje groszem publicznym — być niepopularnym skąpcem, aniżeli robić reklamę dla swojej „energji twórczej“, a później konsekwencje tej lekkomyślności wkładać na ludność, płacącą podatki.

W doborze ludzi do ciał samorządowych, Blok Bezpartyjny starał się postępować ostrożnie i skrupulatnie. Niemniej jednak — wobec ogromnej ilości nowych ludzi, którzy weszli do samorządów z list BBWR — omyłki są więcej niż prawdopodobne. Pułk. W. Sławek nakazuje tedy działaczom Bloku, by nie stosowali metody pokrywania i tuszowania błędów czy przewinień „swoich“ ludzi.

Nie to bowiem jest kompromitacją obozu, że pomylić w poszczególnych wypadkach mógł się w doborze tego czy innego radnego; kompromitacją natomiast jest tuszowanie, pokrywanie ich błędów i przewinień. Jest to bowiem salidaryzowanie się obozu z tymi błędami lub winami.

Prezes pułk. Sławek zapowiedział kategorycznie, że metoda pokrywania win i błędów „swoich ludzi“ stanowczo nie będzie stosowana. Pułk. Sławek zwrócił się również do przedstawicieli władz kontrolujących samorząd, by nigdy nie kierowali się pobłażliwością w stosunku do działaczy samorządowych, dlatego że wyszli oni z listy BBWR

Nowi działacze samorządowi, którzy weszli do rad i zarządów miejskich z list BBWR mają tedy sytuację jasną i niedwuznaczną.

Samorząd jest dla nich polem rzetelnej, poważnej i skrupulatnie obliczonej pracy społeczno-gospodarczej; w żadnym jednak razie nie jest to pole popisu dla ich ambicji osobistych, tembardziej — do nadużyć niewłaściwego gospodarowania groszem publicznym, obliczonego na pobłażliwość.

Metoda pokrywania błędów i win „swoich ludzi“ w nowych samorządach miejskich bezwarunkowo stosowana nie będzie.

Na szlaku pracy państwowej.

Młodzież w szeregach O. M. P.

W marcu 1933 r. zawiązała się Organizacja Młodzieży Pracującej, popularna dziś pod skróconem mianem OMP-u. Rzadko, która organizacja może się poszczycić równie szybkim jak ta rozwojem. Przed kilkunastu jeszcze miesiącami grupka ludzi z pułk. Jurem Gorzechowskim, obecnym prezesem zarządu głównego na czele, mozoliła się nad powstaniem OMP-u, szkoliła pierwszych kierowników, wytyczała pierwsze ścieżki pracy, a dziś już liczne szeregi błękitnych bluz ompiackich ujrzeć można z okazji uroczystości, manifestacyj i obchodów w każdem niemal polskiem mieście i miasteczku.

Omp posiada obecnie 250 ognisk — świetlic, rozsianych na całym terenie Rzplitej. Młodzież rzuciła się do organizacji odrazu tak masowo, że aż zakłopotana była zrazu garstka twórców, nie posiadając dla tak wielkiej rzeszy członków odpowiednich kadr instruktorskich, wychowawczych i kierowniczych. Trzeba je było jaknajszybciej budować. Praca ta trwa dotąd. W ompiackim obozie instruktorskim w Bukowinie kształci się obecnie 200 co najdzielniejszych i najzdolniejszych jednostek.

Musiała widać istnieć wśród szerokich rzesz młodzieży mocna potrzeba organizownania się, pragnienie mocnych haseł, wola do szukania społem pracy, tęsknota do wspólnoty, skoro idea OMP-u natrafiła na grunt tak podatny do rozwoju.

Istotnie. w Polsce przybywa rocznie około pół miljona młodzieży. Liczba młodzieży robotniczej w wieku od lat 14 do 21, obliczona została w 309 miastach Polski na 150.000. Z roku na rok przybywa jej 20.000. W większości swej jest ona bez pracy. W niektórych okręgach przemysłowych nasilenie bezrobocia wśród młodzieży stanowi 80 proc. ogólnej jej ilości Spotyka się przecież młodych ludzi, którzy nigdy dotąd nie dostali żadnej pracy, ani nie mieli możności nauczenia się żadnego zawodu. Tysiące takiej młodzieży błąka się niejako na marginesie życia. Są opuszczeni, bezradni, we własnem poczuciu niepotrzebni.

Brak pracy, poczucie osamotnienia, świadomość, że jest się swym bliskim ciężarem budzi rozgoryczenie i tworzy najpodatniejsze podłoże do destrukcji, sprowadza upadek moralny i fizyczny.

A oto cyfry: W roku 1928 na 20 tys. wyroków sądowych 48 proc. wypadło na młodzież w wieku od lat 10 do 21, a około 25 proc. przestępstw zostało popełnionych przez młodzież od lat 10 do 17. Były to zwłaszcza kradzieże, przywłaszczenia i rozboje — a więc skutki nędzy, braku pracy i opieki.

Z drugiej strony szerzy się wśród młodzieży cherlactwo, wykazujące niestety stałą progresję. Komisje poborowe zwalniają z powodu słabej budowy ciała od 13 proc. do 38 ogółu poborowych.

W tych warunkach rzeczą pierwszej potrzeby staje się organizowanie jaknajliczniejszych warstw młodzieży, otoczenie jej opieką, stworzenie dla niej warsztatów pracy, dostarczenie jej normalnych warunków rozwoju umysłowego, moralnego i fizycznego. Do zadośćuczynienia tej potrzebie dążą hasła OMP-u. Stąd zapewne jego szybki rozwój jako odpowiedź na aktualne zagadnienie chwili.

Oczywiście działalność samego OMP-u w drobnej tylko części zdołała objąć to zagadnienie, które wskutek swej rozpiętości przestało być już konjunkturalnem, a nabrało raczej cech strukturalnych i przez długie jeszcze zapewne lata stanowić będzie stałą troskę społeczeństwa i państwa.

A jednak OMP w ciągu swego krótkiego żywota zdziałał już wiele jako pierwsza organizacja młodzieżowa masowa, która objęła swym zasięgiem prawie wszystkie najważniejsze działy pracy nad młodzieżą, od wychowania obywatelskiego do akcji zatrudnienia. Takiej organizacji do roku 1933 w Polsce nie było.

Omp chce wychować: człowieka, pracownika i obywatela. Dąży do tego, jak głosi w swym manifeście przez: a) budzenie w nim sił twórczych dla podniesienia go na wyższy szczebel życia kulturalnego, b) wpojenie weń dumy płynącej z przynależności do świata pracy; c) związanie go silnie z Państwem Polskiem.

System organizacyjny OMP-u jest nowy i oryginalny. Łączy on swych członków w drobne zespoły t. zw. „koleżeńskie“, liczące zaledwie od 6 do 15 jednostek, które pracują pod kierunkiem przewodnika. Uczyniono to dlatego, aby każdy człowiek był widoczny, aby on sam i jego praca nie mogły się zatracić w tłumie. Współżycie takiego zespołu jest prawie rodzinne. — Nie chcemy — głosi zasada ompiacka — uczyć zgóry. Pragniemy osiągnąć samowychowanie młodzieży. Moment odpowiedzialności osobistej każdego z członków pragniemy posunąć do najdalszych granic.

OMP prowadzi cały szereg prac, które trudnoby było wyliczyć. Najważniejsze wśród nich, to praca związkowo _ stowarzyszeniowa, kulturalno - oświatowa, humanitarna, krajoznawcza oraz praca nad wychowaniem fizycznem i kształceniem zawodowem.

Najwięcej trudności przyczyniają Ompowi jego członkowie bezrobotni, a tych ma w swych szeregach ponad 60 proc. Część ich szkoli się w warsztatach zorganizowanych w ogniskach, niektórych zatrudnia się w pracowniach obliczonych tyleż na naukę, co na zbyt wykonanych przedmiotów, część umieszcza się w licznych ośrodkach pracy, w pogotowiach fachowych oraz pod opieką biur pośrednictwa pracy, zorganizowanych przy okręgach.

Szybki rozwój OMP-u jest widomym znakiem, że młodzież nasza, opuszczona, pozostawiona dotąd własnej samodzielności, czeka tylko na zew, by zespoliwszy się, okrzepnąwszy na siłach, stanąć do pracy dla Państwa.

Ze wspomnień historycznych

Wojska Jagiełły pod murami Chojnic

(Kartka z dziejów Pomorza).

Zwycięstwo pod Grunwaldem nie przyniosło jeszcze Polsce ostatecznego wyzwolenia Pomorza, wzgl. Prus Królewskich, które nastąpiło dopiero w r. 1466. Polska o Pomorze prowadziła liczne wojny, wśród których pamiętną jest wyprawa na Pomorze wojsk króla Jagiełły w r. 1433.

Wojska polskie już w czerwcu tego roku, w ilości 16 tysięcy ludzi, przybyły do Koła, aby przekroczyć granice krzyżackiej „Nowej Marchji“. Król Jagiełło będąc już za starym do wyprawy wojennej, dowództwo swoich wojsk powierzył kasztelanowi krakowskiemu, Mikołajowi z Michałowa. Była to główna armja polska.

Drugą, mniejszą armję stanowili Wielkopolanie w liczbie przeszło 3.000 ludzi, którzy połączyli się nad Odrą z 7 tysiącami czechów pod wodza Jana Czapka. To wojsko już z początkiem czerwca wkroczyło na Pomorze, kierując się ku Chojnicom. Tam połączyło się z główną armją polską, która szła z Koła przez Bydgoszcz i Tucholę. Wedle współczesnego kronikarza, Tuchola miała tak potężne działa, że wojsko polskie stanąć musiało o milę od miasta.

Oblężenie Chojnic trwało od 6 lipca do połowy sierpnia. Załoga krzyżacka pod wodzą Erazma Frischborna broniła się dzielnie. Przeszło 25-ciotysięczna armja polsko-czeska też dokładała starań, aby zdobyć miasto. Szturm generalny przypuścili Polacy dn. 22 lipca, z czterech stron równocześnie, do miasta jednak wedrzeć się nie zdołali. Krzyżacy przeszkodzili nawet podkopaniu się pod mury miasta z polskiej strony. W końcu zniechęcone wojsko polskie odstąpiło od Chojnic i ruszyło do Świecia, a stamtąd wzdłuż Wisły do Tczewa i pod Gdańsk.

Później rozpoczął się odwrót. Wojsko polskie przez Starogard i Tucholę doszło do zamku w Jasieńcu, który szybko zdobyło. Tam przybyli do obozu polskiego pełnomocnicy Zakonu Krzyżackiego i w dn. 15 września 1433 r. zawarto zawieszenie broni. Na tem się ta krótka wojna o Pomorze zakończyła.

——o()o——

Wiadomości radjowe

RADJO ANGIELSKIE A POLSKIE.

Radjofonja brytyjska jest bodajże jedną z najbardziej pracowitych radjofonij europejskich. Praca w olbrzymim nowym pałacu radjowym BBC. wre bez ustanku w ciągu całej doby. Rozgłośnie angielskie nadają program dla abonentów krajowych między godziną 7 rano a 24 ,zaś od godz. 0.30 do 7 rano na dawany jest specjalny program dla dominjów i kolonij w Ameryce Północnej ,dla Afryki, Azji i Australji W ten sposób obywatel brytyjski w jakiejkolwiekbądź części świata mieszka otrzymuje dzięki radju wyczerpujące informacje o rozwoju wydarzeń i życiu jego kraju rodzinnego. Radjofonja polska nadaje, jak wiadomo, od czasu do czasu specjalne audycje ,przeznaczone dla emigracji polskiej przebywającej w krajach ościennych oraz audycje dla Polonji Amerykańskiej, które za pośrednictwem krótkofalówek angielskich i amerykańskich ,dostają się dzięki porozumieniu z National Broadcasting Corporation w Ameryce na anteny kilkudziesięciu rozgłośni Nowego Świata. Nie trzeba podkreślać, jak ogromny walor propagandowy posiadają te audycje dla nas ,oraz, jak są cenione przez Polaków amerykańskich jako jedyny bezpośredni łącznik z Ojczyzną.

Otwarcie szkoły szybowcowej
dla Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

16 b m.mb. otwarta zostanie z ramie
16 bm. otwarta zostanie z ramienia śl okręgowego komitetu szy!owcowego w Katowicach szkoła szybowcowa na górze Hełm pod Goleszowem k. Bielska.

Kursy nauki pilotażu na szybowcach obejmować będą loty ślizgowe w kategorji A i B na szybowcach typu C. W. 8. C. W. J. Skaut, Wrona i Czajka kabinowa.

Terminy kursów: 15 bm. do 5 sierpnia: kurs do kat. A i B dla kandydatów surowych. 6-go **sierpnia do 27 sierpnia:** kurs do kat. A i B dla kandydatów surowych, **28 sierpnia do 19 września:** kurs do kat. A i B dla kandydatów surowych. **20 września do 11 października:** kurs do kat. A i B dla kandydatów surowych. **22 lipca do 2 września:** niedzielny kurs do kat. B 10 pilotów szybowcowych kt. A zrzeszonych w kołach szybowcowych OKS Katowice. Szkolenie to odbędzie się tylko w niedziele i święta ,aby umożliwić członkom kół zawodowo zatrudnionym ukończenie nauki pilotażu w lotach ślizgowych .Na powyższy kurs należy wysyłać tych członków kół, których koła przewidują na przyszłych instruktorów.

28 sierpnia do 12 września: kurs do kat. B dla pilotów szybowcowych kat. **A. 13 września do 26 września:** kurs do kat. B dla pilotów szybowcowych kat. A. 27 września do 11 października: kurs do kat. B dla pilotów szybowcowych kat. A.

Na każdy z powyższych trzech kursów przyjętych będzie po 10 pilotów szybowcowych kategorji A.

Kursy teoretyczne będą prowadzone równolegle z kursami praktycznemi.

Kursy odbędą się o ile nastąpi zgłoszenie conajmniej 20 osób na kursy dla kandydatów surowych do A i B oraz 7 osób na kursy do kat. B. Harcerze, przedpoborowi i kolejarze członkowie kół mają pierwszeństwo przy przyjęciu do szkoły.

Opłaty wynosić będą za: kurs szkolny do kat. A i B włącznie 60 zł. kurs szkolny do kat. B — 35 zł.

Niestowarzyszonych w kołach szybowcowych i klubach lotniczych obowiązuje podwójna opłata.

Opłata dla harcerzy, których wydelegują chorągwie harcerskie ustalona zostanie według osobnej umowy zawartej przez OKS. z głównym zarządem harcerstwa.

Ze specjalnych ulg korzystać będą koła szybowcowe O.K.S. Katowice, które dostarczą szybowiec i drużynę szkolną złożoną z 12 osób; wzgl. szybowiec, drużynę i instruktora.

Zgłoszenia należy przesłać do sekretarjatu O.K.S. Katowice, pok. 321 wzgl. skrzynka pocztowa 391. Opłaty należy wpłacać na konto czekowe aeroklubu śląsk. w P.K.O. Nr. 301.381 i to conajmniej na 7 dni przed rozpoczęciem kursu. Zgłoszenia nieopłacone nie będą rozpatrywane. Opłaty wpłacone będą zwracane jedynie tym kandydatom, których zgłoszenia nie zostały przyjete.

Wszyscy uczniowie-piloci będą mogli zamieszkać w przygotowanych kwaterach oraz utrzymywać się w kuchni szkoły za opłatą dzienną 1.70 zł. W opłacie tej mieszczą się zakwaterowanie, śniadanie, obiad i kolacja. Należność za utrzymanie i zakwaterowanie jest płatną zgóry wraz z opłatą szkolną.

Należy ze sobą zabrać pościel, koc, menażkę, łyżkę itd.

Do zgłoszenia o przyjęciu do szkoły szybowcowej należy dołączyć: świadectwo zdrowia na rok 1934 wydane przez poradnię lekarską ośrodka P.W., książeczkę wzgl. wykaz lotów szybowcowych, świadectwo przynależności do organizacji lotniczej, niepełnoletni, zezwolenie rodziców lub prawnych opiekunów, znaczek pocztowy na odpowiedź.

Przybycie do szkoły może nastąpić tylko po uprzednmie wezwaniu przez O. K. S.

Podział kredytów rolniczych
na nową kampanję zbożową

Uruchomiony przez Bank Polski kredyt dla rolnictwa na następną kampanję zbożową w wysokości 30 miljonów złotych, został podzielony w ten sposób, że na kredyt rejestrowy na zastaw zboża przypadnie 24 milj. zł., zaś na zaliczkowanie zboża — 6 milj. zł.

Kredyt rejestrowy na zastaw zboża będzie rozprowadzany pomiędzy większą własnością rolną, natomiast kredyt na zaliczkowanie zboża — pomiędzy drobną własnością rolną.

Koszty kredytu na zaliczkowanie zboża wynoszą 4 i pół proc., bez żadnych dopłat. Natomiast instytucjom, udzielającym tego kredytu, ministerjum skarbu dopłacać będzie 3 proc. tytułem zwrotu kosztów manipulacyjnych.

Obozy przysposobienia przemysłowego
w Zagłębiu Dąbrowskiem.

OKOŁO 120 STUDENTÓW POLITECHNIKI I UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH TECHNICZNYCH WEŹMIE UDZIAŁ W OBOZACH

Od dn. 1 lipca b. r. rozpoczęły swą czynność na terenie Zagłębia Dąbrowskiego **obozy przysposobienia przemysłowego**, zorganizowane na zlecenie ministerjum przemysłu i handlu przez rejonową organizacyjną komisję, pracującą przy izbie przemysłowo-handlowej w Sosnowcu.

W komisji tej uczestniczą przedstawiciele władz administracyjnych, urzędów górniczych i organizacyj przemysłowych.

Uczestnikami obozu są akademicy i uczniowie szkół średnich technicznych, odbywający praktykę wakacyjną w zakładach przemysłowych Zagłębia Dąbrowskiego, w liczbie około 120 osób. Główny obóz urządzony został w Dąbrowie, a je go filje na „Saturnie", w Niwce, Grodźcu i Pekinie koło Kazimierza.

Obozy trwać będą 2 miesiące, a więc do końca sierpnia. W tym okresie czasu uczestnicy obozu odbędą praktyki wakacyjne w zakładach przemysłowych Zagłębia Dąbrowskiego w planowo zorganizowanych wycieczkach, zwiedzą ciekawsze, z punktu widzenia technicznego, zakłady przemysłowe Zagłębia Dąbrowskiego, przyczem zapoznają się z charakterem i rozwojem przemysłu tutejszego rejonu oraz zapoznają się z zagadnieniami gospodarczemi i socjalnemi życia przemysłowego Zagłębia Dąbrowskiego.

Tajemnicze morderstwo w Gołonogu
Mordercy ulotnili się bez śladu

W ub. niedzielę w godzinach wieczorowych na kolonji „Zając" w Gołonogu znaleziono **zwłoki jakiegoś mężczyzny z głęboką raną w piersi.**

Powiadomiono natychmiast posterunek policji, który przystąpił niezwłocznie do śledztwa.

Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że na osobę nieznanego narazie mężczyzny **dokonano napadu i zamordowano go pchnięciem sztyletu, lub długiego noża.**

W toku dochodzenia ustalono, że zamordowanym jest mieszkaniec Gołonoga, **33-letni Ludwik Helbin.**

Kto mógł dokonać morderstwa— narazie nie wiadomo. Sprawca, czy też sprawcy morderstwa zatarli za sobą wszystkie ślady i **ulotnili się w niewiadomym kierunku.** Policja prowadzi energiczne dochodzenie, które dotychczas jednak nie dało żadnego rezultatu.

Wieść o morderstwie wywołała w Gołonogu i okolicy ogólne poruszenie.

Miejski ośrodek zdrowia w Czeladzi
w pierwszem półroczu b. r.

W miejskim ośrodku zdrowia w Czeladzi, prowadzonym przez dr. M. Wiśniewskiego — w pierwszym półroczu 1934 r. udzielono porad na oczy 1687 chorym, 513 chorym na płuca, 648 chorym wenerycznie, 1757 porad udzielono bezrobotnym. W poradni niemowlęcej udzielono porad 499 matkom. Przeprowadzono 90 analiz plwociny i 204 analiz moczu. Zastrzyków dożylnych wstrzyknięto 600, domięśniowych 573, podskórnych 150. Lampami kwarcowemi naświetlono 400 osób, higjenistka miejska zrobiła 180 wywiadów.

* * *

Miejski ośrodek zdrowia w Czeladzi przeprowadził szczepienie ochronne wśród dzieci.

Ogółem szczepieniu ospy poddano 982 dzieci.

KRONIKA

Lipiec 10 Wtorek	Dziś: Amalji p. Jutro: Pelagji męcz. Wschód słońca: 3.26 Zachód słońca: 19.32

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 10 lipca.

6.30. Kiedy ranne wstają zorze. 6.35. Płyty. 6.40. Gimnastyka. 6.55 Płyty. 7.05. Dziennik poranny. 7.10. Płyty. 7.30 Chwilka pań domu. 7.30. Program na dzień bieżący. 7.30. Rozmaitości. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 13.00. Dziennik południowy. 13.05. Audycja dla dzieci. 13.20. Płyty. 13.55. Z rynku pracy. 14.00. Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05. Wiadomości gospodarcze. 16.00. Konkurs muzyczny. 17.00. Skrzynka PKO. 17.15. Utwory na flet i fortepian. 17.30. Recital fortepianowy. 18.00. Wytyczne działalności Funduszu Pracy na rok 1935-36. 18.15. Koncert popularny. 18.45. Przez lądy i morza. 18.55. Chwilka lotnicza. 19.00. Rozmaitości. 19.10. Program na dzień następny. 19.15. Recital śpiewaczy. 19.40. Muzyka salonowa. 19.50. Wiadomości sportowe. Straszny Dwór opera St. Moniuszki ze Studja. 20.00. Myśli wybrane. 20.02. Stradja. 22.45. Z pradziejów człowieka. 23.00. Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE.

Wtorek, 10 lipca.

6.30. Audycja poranna. 7.25. Program na dzień bieżący. 7.30. Wiadomości bieżące. 11.57. Sygnał czasu 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Transmisja z Warszawy. 13.20 Płyty. 13.55. Transmisja z Warszawy. 14.05. Giełda zbożowa 16.00. Transmisja z Warszawy. 18.45. Strażak śląski. 18.50. Kronika harcerska. 18.55. Rozmaitości. 19.15. Recital z Warszawy. 19.40. Płyty. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Transmisja z Warszawy 20.02. Program na dzień następny. 20.12 Transmisja z Warszawy. 22.55. Płyty. 23.00. Transmisja z Warszawy.

—o0o—

Z Kielc

(k) **Z życia OMP.** Onegdaj młodzież bezrobotna w ilości 150 chłopców zgrupowanych w szeregach organizacji młodzieży pracującej OMP. w Kielcach dzięki przychylności dyrekcji kina „Czwartak" miała możność zabaczyć obrazu wyświetlanego w tem kinie, p. t. „Tunel".

Uprzystępnienie młodzieży bezrobotnej w tak ciężkich dla niej czasach — korzystania z rozrywek kulturalnych— zasługuje na uznanie.

Zaznaczyć należy, że młodzież to już w bieżącym tygodniu opuści Kielce — wyjeżdżając do obozów pracy w Solcu i Puławach.

Zarząd okręgu organizacji młodzieży pracującej organizuje cykl referatów dla młodzieży bezrobotnej, które wygłoszone zostaną w lokalu organizacji OMP. ul. Wesoła 25. Początek referatów od godz. 18 codziennie począwszy od wtorku dnia 10 lipca br.

(k) **Ujęcie sprawców napadu.** W związku z napadem dokonanym na mieszkanie Popiela Ignacego w pow. włoszczowskim, jako sprawców napadu zatrzymano Parzniewskiego Jana, Palucha Eugenjusza, Kłysa Wojciecha i Kisiela Juljana — mieszkańców wsi Chlewiska — Wola, gm. Moskarzew, których przekazano władzom sądowym.

(k) **Oszustwo.** Młynarczyk Abram, zam. w Kielcach przy ul. Zagnańskiej 4 zameldował, że zgłosił się do niego niejaki Cieślik Władysław zatrudniony przy robotach magistrackich w Kielcach. który zaproponował mu kupno kartki na mąkę jaką otrzymał za prace od zarządu m .Kielc.

Młynarczyk kupił ową mąkę od Cieślika za sumę 11 złotych 20 gr., której miało być 77 kg., a jak się okazało, to na kartkę ta Cieślik miał otrzymać 7 kg. i 7 dkg., wartości 1 zł. 16 gr., na której Cieślik dopisując cyfrę 7, dopuścił się oszustwa.

Z Zagłębia

Naczelny Redaktor naszego pisma, p. Witold Fabrycy wyjechał na urlop. Kierownictwo Redakcji objął zastępca naczelnego Redaktora, p. Lucjan Horski.

—o()o—

ZATARCIE SKAZANIA ADMINISTRACYJNEGO.

Wydane zostało wyjaśnienie do urzędów starościńskich w sprawie zatarcia skazania administracyjnego, co następuje w myśl obowiązujących przepisów po upływie trzech lat od chwili wykonania, darowania, lub przedawnienia kary.

Władzom administracyjnym po upływie oznaczonego wyżej czasu nie wolno czynić wzmianek o dawnem wykroczeniu w aktach urzędowych i nie wolno faktu poprzedniego ukarania brać pod uwagę przy ewentualnej późniejszej sprawie karnej tej samej osoby.

—o()o—

— **Rozpoczęcie żniw w Czeladzi.** Zmienna pogoda wpłynęła na opóźnienie żniw w Czeladzi.

Od tygodnia dojrzałe łany złóż, uginając się pod ciężarem kłosów, czekają na żniwiarzy. Do Czeladzi ciecha ło sporo kosiarzy z okolicznych wiosek, a najwięcej z olkuskiego w celach zarobkowych. Stoją oni na placu 11-go listopada i wyczekują na pracodawców. Wczoraj poraz pierwszy zadzwoniły sierpy i kosy na polach czeladzkich.

— **Wyjazd harcerzy czeladzkiej na obozy.** Wczoraj odjechało z Czeladzi 11 harcerzy zastępu drużyny szkolnej przy szkole nr. 3 na Skałce do Wielkiej Sopotni (Beskidy Zachodnie) na obóz zorganizowany przez V zagł. druż. harcerzy na Saturnie. Obóz potrwa od 9 do 30 bm.

Komendant obozu p. H. Trząski tą drogą zaprasza sympatyków i delegacje kół przyjaciół harcerstwa na zwiedzenie obozu.

— **Zarząd stow. mężów katolickich** w Dąbrowie zawiadamia swych członków że nadzwyczajne walne zebranie stowarzyszenia odbędzie się dn. 14 bm. o godz. 19 w sali akcji katolickiej

Prezydjum zarządu związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych

W ub. niedzielę w lokalu polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu odbyło się konstytuujące zebranie nowowybranego zarządu głównego i 24 prezesów oddziałów.

Przed rozpoczęciem zebrania do tychczasowy prezes związku, p. Grunwald poruszył zasługi ustępującego z zarządu na własne życzenie p. Bronisława Strzałkowskiego, któremu wręczył dyplom uznania za długoletnią i pożyteczną pracę w zarządzie głównym i prosił go o dalszą współpracę. Oklaskiwane przemówienia poszczególnych mówców i samego p. Br. Strzałkowskiego były dowodem, jaką sympatją cieszył się jubilat w szeregach swoich współtowarzyszy pracy.

Pod przewodnictwem p. Jana Pieczyńskiego odbyły się wybory do prezydjum zarządu związku. W tajnem głosowaniu jednogłośnie i ponownie powołano na stanowisko prezesa zarządu głównego p. Włodzimierza Grunwalda. Następnie komisja matka, składająca się z 7 prezesów oddziałów, ustaliła listę dalszych kandydatów, których jednogłośnie powołano do sprawowania następujących czynności: p. Cieślikowskiego Adama — na wiceprezesa zarządu głównego (ponownie), p. Lisowskiego Kazimierza — na wiceprezesa zarządu głównego (ponownie), p. Mikułowskiego Edwarda — na wiceprezesa zarządu głównego (ponownie), p. Mijalskiego Karola — na wiceprezesa zarządu głównego ze Starachowic, p. Nowosielskiego Franciszka — na wiceprezesa zarządu głównego z Sosnowca, p. Kosska Jana — na sekretarza i gospodarza związku (ponownie), p. Tierlinga Teodora — na zastępcę sekretarza (ponownie), p. Hermanowskiego Kazimierza — na zastępcę gospodarza, p. Kempę Józefa — na skarbnika zarządu głównego, p. Klausa Karola — na zastępcę skarbnika. Pozatem utworzono radę finansową, w skład której, poza prezydjum zarządu głównego weszli prezesi oddziałów w Sosnowcu, Starachowicach, Ostrowcu, Grodźcu, Sierszy, Niemcach, Jaworznie, Chrzanowie i Zawierciu.

Postanowiono również powołać do życia komisje: propagandową, obrony praw zawodowych i ustawodawstwa socjalnego, redakcyjną i inne. Kandydatów do poszczególnych komisyj zgłoszą oddziały na najbliższem plenarnem zebraniu zarządu głównego.

Podróż poślubna

Po uroczystości zaślubin odbyło się huczne wesele, a około 10-ej wieczór państwo młodzi w asyście gości udali się na dworzec, skąd mieli wyruszyć w podróż poślubną do ciotki do Ząbkowic.

Młody małżonek, p. Florjan Szczygieł, był mocno pijany, jego małżonka również słabo trzymała się na nogach i tylko dzięki pomocy gości, młoda para znalazła się wreszcie w przedziale trzeciej klasy właściwego pociągu.

Ledwo pociąg ruszył z Sosnowca p. Florjan przysunął się do swej ją lubienicy i objął ją czule.

—Brońcia! — szepnął wzruszony. — Pomyśl tylko! W podróż poślubne jadziem... To pierwsze chwile naszej samotności! Nasza noc poślubna!.. Daj buzi!

Ale małżonka, która była bardziej przytomna od p. Florjana, trącila go ostrzegawczo:

— Uważaj Floruś! Nie sami jesteśmy. Ludzie się patrzą.

P. Florjan mętnie rozejrzał się dookoła i stwierdził z przykrością, że w przedziale jest jeszcze trzech pasażerów i jedna pasażerka.

— Faktycznie! — mruknął. — Nie sami jesteśmy. Ale zaraz się zrobi.

I odchrząknąwszy, wygłosił przemowienie do współtowarzyszy podróży:

— Szanowne państwo! Rozchodzi się o to, że my tu właśnie z tą moją małżonką w podróż poślubne jadziem. Znakiem tego ta noc, to jest nasza noc poślubna. Zwracam się do was z gorącą prośbą, uszanuj cie sakrament małżeński i idźta sobie do innych przedziałów, bo tłoku teraz niema i miejsca wolne są.

Jedyna pasażerka po tem przemówieniu dostała wypieków i pręd ko wyszła z przedziału. Dwuch pasażerów, nie chcąc zaczynać z pijanym, poszło w jej ślady. I tylko p. Salomon Grinbart, który miał dużo bagażu na półkach i któremu trudno się było przenosić, nie ruszył się z miejsca.

— Panie szanowny! — ponowił prośbę p. Florjan. — Bądź pan człowiekiem! Uszanuj miłość dwojga ludzi, którzy chcą rozpocząć nową drogę życia...

P. Salomon obojętnie wzruszył ramionami.

—Jak się jedzie w podróż poślubne, to się jedzie w sypialnym wagonie. Trzecia klasa to nie jest miejsce do „pitigrilli". Tu się jedzie handlowo lub interesownie, a nie dla przyjemności.

— A jak kto nie ma na sypialny wagon? — perswadował p. Florjan. — To już nie jest człowiekiem? To już moja jedyne w życiu noc poślub ne zmarnować?

— Dlaczego zaraz zmarnować? Noc poślubna to nie jest weksel. Można ją łatwo prolongować do jutra.

Upór p. Salomona rozjątrzył młodego małżonka. Podniósł się z ławki, złapał pana G. za klapy marynarki, zaczął nim tłuc o ściany przedziału i za wielką cenę chciał go wyrzucić przez okno.

Na krzyk p. Salomona przybiegł konduktor i na najbliższej stacji o zajściu spisano protokół. Za obronę swej nocy poślubnej p. Florjan otrzymał 2 tygodnie aresztu.

Z ŻYCIA ODDZIAŁU ZW. STRZELECKIEGO HUTY STASZIC W SOSNOWCU.

Strzelcy z oddziału „Staszic" wyruszyli na obozy P. W. do Hermanowic obok Ustronia. Strzelcy zostali należycie wyekwipowani, czuli się dziarsko i godnie prezentowali. Przed odjazdem pociągu na dworcu w Sosnowcu dokonano wspólnego zdjęcia. Odjeżdżających żegnali: przedstawiciel powiatu zw. strz., referent wychowania obywat., p. J. Placek i prezes oddziału „Staszic" p. J. Ptak.

* * *

Oddział zawiadamia członków i sympatyków, że w dn. 15 lipca urządza wycieczkę krajoznawczą do Ojcowa, której koszt wynosić będzie za przejazdy w obydwie strony 3 zł. od osoby.

— **Będzinianka schwytana z przemytem.** W okolicach kopalni Biały Szarlej przytrzymano na większym przemycie Władysławę Gajos z Będzina i Jadwigę Manjurę z Król. Huty, na które protokuł karno-skarbowy sporządzono.

—o()o—

— **Kradzieże.** Ze sklepu Szajna Benedykta przy ul. Warszawskiej 10 w Sosnowcu skradziono 20 złotych, ze sklepu zaś „Urania" (Warszawska 8) 45 zł. Z mieszkania Ginsberga Józefa przy ul. Piłsudskiego 1 w Sosnowcu, skradziono garderobę i bieliznę, wart. 500 zł.

Z mieszkania Józefa Majeranka przy ul. Kilińskiego 9 w Sosnowcu skradziono zegarek, wart. 65 zł.

—o()o—

Ofiary

Rzemieślnicy i robotnicy betoniarni i warsztatów miejskich w Sosnowcu złożyli na święto morza zł. 6 gr 54.

ZAMORDOWAŁ PASTUCHA.

We wsi Wielka - Wieś, pow. koneckiego, Piętowski Józef mieszkaniec tej wsi, za zrobienie szkody w polu przez bydło, pobił Walczyka Stanisława, lat 14, tak, iż ten w drodze do szpitala zmarł.

Piętowskiego Józefa zatrzymano.

—oOo—

Z Zawiercia

(z) Ze związku pracowników miejskich. Onegdaj, pod przewodnictwem p. W. Góralczyka, w sali posiedzeń rady miejskiej odbyło się nadzwyczajne walne zebranie związku pracowników miejskich. Na zebraniu tem po omówieniu spraw przystąpiono do budowy kolonji urzędniczej, której szczegóły są już w opracowaniu.

Następnie walne zebranie nadało jednogłośnie tytuł honorowego członka związku pracowników miejskich emerytowanemu urzędnikowi magistratu, p. Franciszkowi Barańskiemu, który był jednym z założycieli związku i prezesem przez parę lat.

(z) Mieszkańcy gminy Mrzygłód tą drogą składają gorące podziękowanie p. Aleksandrowi Steinhagenowi — właścicielowi fabryki papieru w Mijaczewie za łaskawie udzieloną pomoc finansową na ogrodzenie pomnika poległych powstańców z 1863 r. w Mrzygłodzie.

—oOo—

Walka z radjopajęczarstwem

Walka z plagą radjopajęczarstwa za granicą posługuje się w różnych krajach różnemi metodami. Między innemi ostatnio rząd portugalski wystąpił ostro przeciwko radjopajęczarstwu, dzięki czemu każdy listonosz, policjant, oraz członek gwardji republikańskiej, ma prawo dokonywać kontroli odbiorników radjowych i żądać okazania upoważnień. Jak wiadomo w Polsce sprawa ta została uregulowana mniej więcej w ten sam sposób, gdyż walkę z radjopajęczarstwem prowadzi zarząd pocztowy przy pomocy policji. System ten, wprowadzony dość niedawno daje dobre rezultaty, czego wynikiem są tysiące wykrytych i ukaranych radjopajęczarzy.

Embrjony kurze
mają odmładzać starców

Kilka tygodni temu w Francuskiej Akademji Nauk referował prof. Charles Richet nową metodę przywracania zdrowia organizmowi rekonwalescentów, wyczerpanych wysiłkiem i zagrożonym wiekiem.

Metoda, której inicjatorem właściwym był słynny chirurg francuski, prof. Carrel, została opracowana i praktycznie, terapeutycznie wyzyskana przez dra P. Rosenthala, który przyczynił się do stworzenia, jak ją nazywają, embrjoterapji.

Metoda dr. Rosenthala polega na podawaniu pacjentom embrjonów kurzych. Komórki naszego organizmu jak i każdego zresztą organizmu żyjącego, aby utrzymać swą żywotność i młodość, ciągle rozmnażają się, zastępując w ten sposób komórki zużyte, martwiejące komórkami nowemi.

Najbujniej, najaktywniej odbywa się ten proces zamiany i rozrostu komórek w wieku młodym, im dalej tem staje się powolniejszy, aż wreszcie na starość organizm przestaje wytwarzać nowe tkanki i występują oznaki marazmu.

Stąd wynika, — teoretycznie — iż zachowanie mnożności rozradzania i odradzania się komórek i tkanek mogłoby zapewnić wieczną młodość. W praktyce, w medycynie zasada ta może dać w każdym razie neutralizację pewnych objawów zmęczenia i wyczerpania i starzenia się organizmu.

Jak wygląda w praktyce metoda i terapja dr. Rosenthala? Aby doprowadzić do wnętrza organizmu embrjony rozrodcze, stosuje dr. R. embrjony kurze. Używa w tym celu jaj kurzych, które po dziesięciu dokładnie dniach wylęgania, gdy embrjon już się sformował, zostają rozbite, a embrjon pogrążony w masie sproszkowanej, która wchłania cały płyn embrjonalny i przetwarza go w masę koloidalną, syropowatą. Po wysuszeniu i ponownem sproszkowaniu tej masy, przetwarza się ją w granulki, które wywołują u pacjenta po dziesięciu dniach owe przemiany i dobroczynne skutki, cytowane przez prof. Richeta.

Dzięki kuracji embjoterapeutycznej organizm odzyskuje nanowo siłę, rozrodczość komórek wzmaga się znacznie, siły żywotne wracają, władze umysłowe odzyskują spowrotem swą świeżość. Regenaracja odbija się również na systemie trawienia i unerwienia.

Tyle referat, wygłoszony w akademji nauk. Jakie będą dalsze skutki i doświadczenia w zastosowaniu nowego środka — o tem zawyrokuje przyszłość.

Z Olkusza

(ol) **Osobiste.** W Bolesławiu pod Olkuszem odbył się w ub. sobotę ślub p. Jadwigi Bocheńskiej, nauczycielki śred. szkoły zawod. w Skałce z dyrektorem państw. szkoły rzem.-przemysłowej w Olkuszu, inż. Władysławem Majewskim.

(ol) **Zebranie inwalidów wojennych** W dn. 15 bm. o godz. 10 i pół rano w sali rady powiat. w Olkuszu, odbędzie się zebranie informacyjne pow. koła zw. inwalidów wojennych Rzp. P. w. Olkuszu, w którem mogą również wziąć udział członkowie innych kół i grup zw. inwalidów wojennych, oraz inwalidzi niezorganizowani.

(ol) **Trup w stawie.** W Szypowicach, gm. Kidów, popełnił samobójstwo przez utopienie się 33-letni Józef Łagiewski z Dobrakowa.

Przyczyna samobójstwa nieznana.

(ol) **Odwołanie wycieczki.** Pociąg poularny z wycieczką z Kielc do Ojcowa w dn. 8 bm., zapowiedziany przez dyrekcję kolei radomskiej, wskutek niepogody, został odwołany. Z tej samej przyczyny nie odbyło się wiele innych wycieczek do Olkusza i okolicy.

(ol) **Wypadek w Jangrocie.** W czasie usuwania lipy z muru smentarnego przy kościele w Jangrocie, przewróconej skutkiem burzy, drzewo przygniotło nogi żonie miejscowego organisty, Stanisławie Chyle.

Nieszczęśliwa doznała złamania nogi

(ol) **Choroby zakaźne.** W pow. olkuskim zachorowało w ub. tygodniu: 1 os. na czerwonkę, 1 — jaglicę, 1 — odrę, 2 — błonice i 2 — róże.

O człowieku, który „stworzył naftę“

W jednem z pism zagranicznych znajdujemy sylwetkę jednego z najbogatszych i najstarszych ludzi na świecie - Johna D. Rockefellera, króla nafty.

„Bóg stworzył świat, naftę stworzył mr. Rockefeller“, tak chciałoby się powiedzieć, widząc jaki nimb otacza w Ameryce tego człowieka.

John Dawison Rockefeller ma lat 95, twarz jak z pergaminu omszona siwym zarostem.

Ma stale w klapie białą chryzantemę, która wydaje się być jedyną świeżą plamą w tem zwiędłem ciele.

Starzec ten grywa wciąż jeszcze, gdy zdrowie mu pozwala w golfa i daje chłopcom, podnoszącym jego piłki nieprawdopodobnie małe napiwki z radą, by koniecznie oszczędzali. Bo tylko „oszczędzając za młodu, nie miewa się kłopotów na starość“.

Bogactwo Rockefellera zaczęło się od chwili, kiedy w r. 1862 jako dwudziestotrzyletni buchalter włożył zaoszczędzone 4 tysiące dolarów w naftowe przedsiębiorstwo firmy Andrews. Trzy lata przedtem niejaki Drake natrafił w Pensylwanji na źródła nafty, którą oświetlano wówczas mieszkania.

Właśnie w momencie, gdy oszczędny buchalter włożył swe pieniądze w to przedsiębiorstwo, nauczono się rafinowania brzydko pachnącej nafty i interes zaczął się rozwijać błyskawicznie.

W roku 1872 Rockefeller był już bogatym człowiekiem, w dziesięć lat później włożył w nowy trust 70 miljonów dolarów.

Trust Rockefellera zgnębił całą konkurencję zabił wszystkie inne przedsiębiorstwa, stał się panem rynku nafcianego.

Z dnia na dzień tysiące ludzi, zajmujący się naftą, poszło na żebry. Z dnia na dzień zajaśniała gwiazda miljonów Rockefellera.

Rockefeller stał się jednocześnie najbardziej znienawidzonym człowiekiem w Ameryce.

Ale wówczas postanowił się wkupić w opinję. Zaczął działać jako filantrop.

Mówiono, że głuszy w ten sposób swe wyrzuty sumienia.

W każdym razie dotąd nie wyzbył się swojej metody, która mu każe mówić chłopcom na placu golfowym:

— Oszczędzaj zamłodu, a nie będziesz się troszczył na starość!

259.

WAMPIR W SPÓDNICY

POWIEŚĆ.

O tej samej godzinie kareta hrabiego de Roncerny wyjeżdżała z willi, a Józef Terrien wychodził z kawiarni, do której, jak wiemy, wstąpił, aby czatować na powrót Heleny.

Przechodził się z cygarem w ustach, dając baczenie na dom Julji Tordier.

Około pierwszej z północy usłyszał turkot powozu i tentent kopyt koni.

Były dependent skrył się w zagłębieniu drzwi o dziesięć kroków od domu Julji Tordier.

Powóz się zatrzymał i wysiadły z niego Joanna z Heleną.

W milczeniu weszły obydwie na schody.

Doszedłszy do drzwi, Helena podała Joannie klucz, gdy ta ze zdziwieniem ujrzała drugi, tkwiący w zamku.

— Powrócili — rzekła cicho Helena — a ten człowiek pijany był do tego stopnia, że zapomniał o kluczu. Schowaj mój klucz i wracaj czemprędzej do siebie... Do widzenia, najdroższa!

Joanna wychodząc, spotkała na progu domu Józefa Terriena.

— Pan tutaj, o tak późnej godzinie?.. Co się stało?

— Nic, co by mogło cię zaniepokoić, droga panno Joanno — odparł młody człowiek. — Czekałem waszego powrotu, chcąc ujrzeć ciebie, a następnie dowiedzieć się, czy nadzieja lekarza i nasze urzeczywistniły się.

Joanna opowiedziała mu wypadki ubiegłego wieczora.

Wiadomość o odmowie Heleny co do wniesienia skargi i żądania rozwodu zgnębiła Terriena.

Postanowił zatem, bądź cobądź, przywieść jej z pomocą.

Wróćmy do Heleny.

Wszedłszy do mieszkania, skierowała się wprost do swego pokoju.

Stanąwszy w progu uchylonych drzwi, cofnęła się i wydała okrzyk zgrozy.

Garbuska zerwała się na równe nogi, a z oczu jej płomienie tryskały.

— Umarł — rzekła głosem jakby z pod ziemi wychodzącym.

— On nie żyje.

— Nie żyje! — powtórzyła Helena.

I z szybkością błyskawicy przemknęła jej myśl o wyzwoleniu, które cierpieniom jej położy koniec.

— On umarł... — jeszcze raz rzekła Julja.

— A ja jestem wolna — zawołała Helena. — Jestem wdową, zatem działać mogę samodzielnie. Żegnaj matko.

— Ja go pomszczę — wrzasnęła Garbuska.

XIV.

Mimo żalu, Julja przypomniała sobie o testamencie Prospera, którym czynił ją na nowo posiadaczką całego majątku.

Rzuciwszy spojrzenie na śmiertelne łoże, udała się z aktem małżeństwa i testamentem do merostwa i do przedsiębiorstwa pogrzebowego.

Następnie złożyła papiery w kancelarji trybunału.

W przekonaniu, że Helena stała się przyczyna śmierci Prospera, pragnęła rozgłosić o tem w całej dzielnicy dla nasycenia swej zemsty.

Spowrotem więc wstępowała do znajomych sobie sklepów, rozpowiadając o nagłej śmierci zięcia, w ten sposób, by rzucić podejrzenie na córkę.

— Zastałam go nieżywego... — wołała, szlochając.

— A gdzie pani córka? — pytały kumoszki.

— Zniknęła bez wieści.

— Boże, czegóż się ja dowiaduję

— Najokrutniejszej, najstraszniejszej prawdy — wołała Garbuska.

Rzucone ziarno podejrzenia poczęło kiełkować i słowo: „trucizna“ z niejednych ust dało się słyszeć.

* * *

Jak wiemy, Józef Terrien postanowił widzieć się tego rana z Prosperem, dla skorzystania z jego skruchy (która jakkolwiek szczera, nie mogła być długotrwała), celem porozumienia się i doprowadzenia zamiaru przywrócenia wolności Helenie, drogą rozwodu.

O dziesiątej rano wyszedł z domu i udał się wprost do kawiarni, w której kilka dni przedtem spotkali się z Prosperem.

Stamtąd wysłał chłopca na ulicę Aubry Rzeźnika, z poleceniem, aby mu powiedział, że czeka na niego.

W kilka minut chłopiec powrócił blady i wystraszony.

— Ach, panie... — mówił zdyszany.

— Co się stało?

— Pan Rivet nie żyje!

— Nie żyje?.. czy to podobna! — zawołał Terrien, blednąc, jak ściana.

c. d. n.

4 tysiące dzieci polskich z Niemiec na kolonjach w Polsce

Od całego szeregu lat Polska organizuje kolonję wakacyjne dla dzieci polskich z Niemiec. Akcja ta, w zaczątkach nikła, rozwija się jednak z roku na rok, tak, że w bieżącym roku Polska projektuje przyjęcie 4.000 dzieci szkolnych i młodzieży polskiej z Niemięc.

Dzieci rozmieszczone zostaną częściowo u krewnych ,albo rodaków po domach prywatnych, folwarkach, majątkach, wielkich dworach i podmiejskich willach. Pobyt będzie od kilku do kilkudziesięciu dzieci. Są również liczniejsze kolonje. Jedna z nich mieści się w Rabce, słynnem uzdrowisku dziecięcem. W willi z ogrodem będzie przez lato mieszkać 200 dzieci, — 100 w lipcu i 100 w sierpniu. Etapy wyjazdu dzieci są zależne od wakacyj szkolnych. Na wschodzie Rzeszy wakacje trwają przez lipiec, na zachodzie — przez sierpień.

Należałoby życzyć, żeby akcja kolonij letnich dla dzieci polskich z Niemiec stała się jeszcze szersza. Bo przecież znać kraj polski, to jest to samo co go kochać, co kochać polskość i nabierać siły do pozostania przez całe życie dobrym Polakiem.

—oOo—

Kolonizacja polska w Mandżurji

Zmiana stosunków gospodarczych i powiększające się z każdym tygodniem bezrobocie stały się poczynaną szukania nowych form egzystencji tamtejszej polskiej kolonji. Z inicjatywy inż. K. Grochowskiego zostało założone w Harbinie 17 marca rb. „Polskie Towarzystwo Rolnicze“, które postawiło sobie za cel osiedlenie bezrobotnych polaków na roli. Dotychczas zgłosiła się znaczna ilość rodzin polskich, które wyraziły chęć osiedlenia się na ziemi i zajęcia się gospodarstwem przemysłowem. Wysłani informatorzy, t. zw. „chodaki“, badają tereny, nadające się do osiedlenia. Po ich powrocie rozpoczną się prace na miejscu.

—oOo—

Zlot harcerzy polskich w Alzacji

W Staffelfeden pod Miluzą odbył się zlot harcerstwa polskiego w Alzacji, w którym wzięło udział 150 harcerzy pod dowództwem p. Dragowskiego, komendanta związku harcerstwa polskiego na Francję i Belgję, oraz p. Gniadowskiej komendantki harcerek na Alzację.

Harcerze wykonali szereg ćwiczeń i popisów, które wykazały niezwykłą ich sprawność i wywołały szczery entuzjazm widzów .

—oOo—

Przekazanie Stolicy Apostolskiej Bazyliki Domu loretańskiego

Jak wiadomo, traktat laterański, przyznaje Stolicy Apostolskiej poza Miastem Watykanu, oraz terenami Castel Gandolfe ,również trzy sankturja jak Bazylika św. Franciszka w Azysu, Bazylika św. Antoniego w Padwie i Bazylika Domku loretańskiego. W tych dniach właśnie Bazylika w Loreto, w której między innemi znajduje się również kaplica polska z dekoracjami historyczno - religijnemi dotyczącemi Polski, została przekazana urzędowo Stolicy Apostolskiej, którą reprezentował Nuncjusz Apostolski we Włoszech, Borgongini Duca. W ten sposób został wypełniony obowiązek rządu włoskiego wynikający z traktatu. Nuncjusz będzie pełnił obowiązki administratora dóbr doczesnych Stolicy Apostolskiej przy wszystkich trzech bazylikach, gdy sprawami ściśle duchowemi zarządzać będą jak dotychczas właściwi biskupi, jak to zresztą było zwyczajem w dawnem Państwie Kościelnem, przed jego zaborem.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Na marginesie wyborów władz piłkarskich Zagłębia

Otrzymaliśmy następujący list:

Odbyło się nadzwyczajne zebranie klubów podokręgu Zagł. Dąbr. Wybrano nowy zarząd. Ustąpił tylko prezes dotychczasowy, p. Wolski. Prezesem został p. Sadowski. Oto streszczenie zmian zapadłych w ostatnich dniach w Zagłębiu. Odbyło się to bez wstrząśnień, bez walk, cicho. Przeszło bez echa. Ale jakżeż ciekawe są kulisy tych zmian i jak ważną rzeczą będzie zapoznać się z niemi i wyciągnąć naukę na przyszłość.

Piłkarstwo Zagłębia przeżywa już od trzech zgórą lat kryzys. Nie wiem czy zbytnia dufność czy też tylko zarozumiałość pewnych jednostek pchnęły podokręg na drogę walki z władzami naczelnemi. Od trzech lat stosunki podokręgu są ciągle niewyraźne, bojowe zarówno w stosunku do okręgu jak i P. Z. P. N-u w Warszawie

Mimo siły jaką Zagłębie reprezentuje, mimo wyrobienia sportowego, przewyższającego wiele ośrodków sportowych w kraju, Zagłębie ma takie same obowiązki i prawa w stosunku do okręgu czy P. Z. P. N-u jak każdy inny podokręg piłkarski.

Podokręg, kierujący się swoją wolą, nie zyskuje sobie sympatji okręgu i P. Z. P. N-u, to też nic dziwnego, że władze te starają się wykazać w ten lub inny sposób swoje znaczenie i wydają decyzje, które nie zadawalają zarządu podokręgu.

Ostatnia decyzja co do mistrzostw kl. A w Zagłębiu jest wynikiem nie liczenia się P. Z. P. N-u ze stanowiskiem podokręgu. Z punktu widzenia prawa jest ona słuszna i dlatego jej niczem obalić się nie da. Ale logika wskazuje na to, że raczej decyzja ta winna być odwrotna.

Faktem jest, że krzywdzi ona przedewszystkiem C. K. S., który istotnie w ciągu 2 rund był bezkonkurencyjny, natomiast w samej drugiej wypadł gorzej, krzywdzi również drużyny końcowe które nie wiedziały, co je właściwie czeka. Mimo tego. demonstracyjne uznanie C. K. S-u mistrzem, oraz konsekwentne odsunięcie się od pracy p. Wolskiego, wypada uznać za ostatni akt walki z P. Z. P. N-em. Walka ta nie powinna nadal istnieć. Pamiętają wszyscy, jaki upadek finansowy przyniósł ubiegły rok działalności władz podokręgu, jaką dezorjentację wprowadził wśród piłkarzy, jak zmusił nas do oddania się pod rządy komisarza.

Miałem sposobność rozmawiać z członkami P. Z. P. N-u na temat Zagłębia i tu zakpiono ze mnie: „Co tam jest, nic nie robią tylko się kłócą, a jak co trzeba załatwić to miesiącami trzeba czeka. Żrą się tylko!“ (dosłownie). Przykro mi było taką usłyszeć złośliwą uwagę, zwłaszcza, że przedstawiłem się jako b. członek ostatniej kadencji zarządu podokręgu, ale i odpowiedzi nie miałem na to, bo mi pokazano jako dowód dziennik spraw załatwionych...

Tam gdzie walka niema szans powodzenia, trzeba bezwzględnie szukać kompromisu. Pozatem należy oddać należną cześć władzom, a nie twierdzić tylko, że ich się nie boimy. Trzeba wprowadzić do współpracy trochę dyplomacji.

Gdyby zrezygnowano przed rokiem z ambicji lokalnych, dziś byłaby już tylko praca, a tak to walezyło się przez cały rok ubiegły, pół obecnego i po to, żeby wkońcu nie mieć innego wyjścia, jak kapitulację.

Jakiekolwiek są decyzje powzięte, uważam, że należy zrezygnować z ich wykonania i poddać się wreszcie zarządzeniom P. Z. P. N-u i wkroczyć na drogę ścisłej współpracy. Ulegną poprawie stosunki z okręgiem, zdobędzie się spowrotem należny podokręgowi Zagłębia prestiż i zaufanie. Przestanie się wychowywać działaczy w nienawiści, a skieruje się ich siły na drogę zagadnień czysto sportowych i rozwojowych.

Nie wiem jeszcze, ale w tem przekonaniu piszę, że nowy zarząd będzie się kierował logiką w swej pracy.

P. Sadowski umie patrzeć wprzód wtył, cechuje go uczciwość w pracy społecznej, rozwaga i ta konieczna logika. Okres do nowych wyborów winien być użyty do urobienia nowego kierunku pracy sportowej, który oby dał lepsze wyniki, niż dotychczas. Bo podkreślam, że dotychczas nie tyle ludzie sami krzywdzili piłkarstwo Zagłębia, ile niewłaściwe kierunki ich pracy.

Warszawa, 5. VII-1934 r.

JERZY KRAWCZYK.

Polscy szosowcy uzyskują coraz lepsze wyniki

W polskim kolarstwie szosowem nastała w roku bieżącym nowa era Niemal od początku sezonu dała się już zauważyć poprawa wyników, jak też znacznie liczniejszy udział zawodników we wszystkich imprezach w kraju.

Najbadziej pocieszającym jest jednak fakt, że coraz częściej młodzież kolarska bije starych renomowanych zawodników, którzy dotychczas uważani byli za niemożliwych do pokonania.

Tak więc zeszłoroczny triumfator wszystkich warszawskich wyścigów kolarskich rewelacyjny Kiełbasa, znalazł już dzisiaj dużo równych sobie zawodników.

Wraz z tą rywalizacją przyszła też bardzo wydatnie poprawa wyników Najlepiej zilustruje to tabelka porównawcza mistrzostw zeszłorocznych z tegorocznymi. We wszystkich dziewięciu okręgach uzyskano wyniki znacznie lepsze od zeszłorocznych,, przyczem w czterech okręgach zeszli zwycięscy jak też szereg następnych kolarzy poniżej trzech godzin ,co przy stanie naszych dróg jest wynikiem pierwszorzędnym.

Wyniki poniżej trzech godzin uzyskano pozatem w poznańskiem, krakowskiem i śląskiem województwie. Tabelka wyników przedstawia się następująco:

Województwo	1933 r.	1934 r.
Kieleckie	3.37.40	3.25 08
Krakowskie	3.16.51	2.57.01
Lubelskie	3.46.30	3.22.30
Lwowskie	3.46.53	3.27.05
Łódzkie	3.12.56.	3.07.19
Pomorskie	3.14.50	2.46.10
Poznańskie	3.19.40	2.50.45
Śląskie	3.11.15	2.52.20
Warszawskie	3.21.02	3.03.30

Największą poprawę wyników mistrzowskich notujemy w Poznaniu i na Pomorzu, gdzie wyniki są lepsze o blisko pół godziny. Dalej idą Lublin, Kraków, Lwów, Śląsk i Warszawa i inne okręgi w których jak naprzykład w Łodzi poprawa nie jest już tak znaczna.

Segno (Sokół—Czeladź) w mistrzostwach lekkoatletycznych pań w Warszawie

W drugim dniu kobiecych lekkoatletycznych mistrzostw Polski w Warszawie, jedyna reprezentantka Zagłębia, zawodniczka czeladzkiego Sokoła — Segno uzyskała drugie miejsce w skoku wdal — 4.89 m.

Wyniki poszczególnych konkurencyj przedstawiają się następująco:

80 m. płotki: Treiwaldówna (Makkabi — Kraków) — 12.4 100 mtr. Walasiewiczówna — 12.6, rzut dyskiem: Wajsówna — 37.29 m., 800 mtr.: Świderska (A. Z. Poznań) — 2.36.6, oszczep: Kwaśniewska (ŁKS.) — 39.61, skok wdal: 1) Wentzlówna (Skra) — 5.13 m., 2) Segno (Sokół Czeladź) — 4.89 m., sztafeta 4 × 200: A. Z. S. (Poznań) — 1.54.2.

Punktacja mistrzostw: 1) Stadjon 107 pkt. 2) AZS. Poznań 82 pkt. 3) Pogoń Katowice 65 pkt. 4) Grażyna 42 pkt. 5) Sokół Łódź 37 pkt. 6) AZS. Warszawa 34 pkt. 7) ŁKS. 32 pkt. 8) Makkabi Kraków 23. 9) AZS. Lwów 18 pkt. 10) Skra 14 pkt. 11) Sokół Czeladź 13 pkt. 14) Makkabi Wilno 5 pkt. 15) Zjednoczenie 3 pkt.

* * *

W ogólnej punktacji mistrzostw męskich w Poznaniu (Poznań) 153 punkty, 2) AZS. (Warszawa) 140. 3) Cracovia 67 punktów.

Udział „Sokoła” czeladzkiego w mistrzostwach związku sokolstwa polskiego w Poznaniu

W czasie jubileuszowego zlotu Sokoła wielkopolskiego, śląskiego i pomorskiego w Poznaniu odbyły się między innemi zawody lekkoatletyczne. Dzielnice krakowską i jej okręg drugi reprezentowała drużyna złożona z 7 osób.

Zawodnicy i zawodniczki do startu stanęli po nocnej podróży, co niewątpliwie ujemnie wpłynęło na wyniki.

I. Segno uzyskała dwa pierwsze miejsca: w biegu na 200 mtr. 29.9 sek. i w skoku wdal 4.48 mtr.

Drugie miejsce w biegu na 60 mtr. w czasie 8.3 sek., trzecie miejsce w biegu na 100 mtr. — 14 sek.

Bieg 100 mtr. prowadziła Segno, lecz na 92 metrze wskutek potknięcia się przyszła do mety trzecia.

Z mężczyzn w biegu na 800 mtr. doskonały czas uzyskał Jaworek Teodor 2 km. 3.5 sek. Mucha skokiem o tyczce zrównał się z Morańczykiem 3.50 mtr. W biegu przez płotki na 110 mtr. Mucha zajął 3-cie miejsce z nietowanym w Zagłębiu wynikiem 17.2 sek. w rzucie oszczepem rzucił ponad 46 mtr., zajmując 6 miejsce. W biegach na 100 i 200 mtr. Strojnowski zajął 3 miejsce, w skoku wdal 2-gie miejsce 6.13 mtr., 4-te Mucha 6.07 mtr.

W biegu na 1500 mtr. zaw. Sokoła Kryczek uplasował się na piątem miejscu. W ogólnej punktacji „Sokół“ czeladzki zajął 3-cie miejsce po Wielkopolsce i Pomorzu, zdobywając ponad 70 pkt.

HUMOR

WSZYSTKO JEDNO.

— Czy pan się jest żonaty?

— Nie... Ale mam aparat radjowy.

— No... właśnie to wychodzi na jedno: przez cały dzień słyszy się same bzdury a odpowiedzieć i tak nie można.

KRÓTKA PAMIĘĆ.

— Czy pan mnie nie poznaje?

— Jeśli mam być szczerym.... nie!

— My kiedyś byliśmy przez 6 miesięcy małżeństwem....

NIEZNAJOMY ZBAWCA.

— Temu panu który tam idzie, zawdzięczam mój majątek!

— Przecież to właściciel licznych wytwórni lodów!

— No tak... a ja sprzedaję tabletki: przeciwko bólom żołądkowym i zatruciu lodami!

ON NIE.

— Ja nie tylko moja narzeczona...

— Słyszałem, że pan musi się ożenić?

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

STAŁA praca akwizycyjna. Wyroby jubilerskie, złoto, srebro na raty. Akwizytorzy w całej Rzeczypospolitej poszukiwani. Zarobek 300 złotych miesięcznie. „ARTJUB" Warszawa, Pl. Grzybowski 16.

POTRZEBNA sklepowa obeznana w branży domowej. Dąbrowa, 3-go Maja 4. Kicki.

LOKALE

DO wynajęcio 3 mieszkania po 3 pokoje z kuchnią i wygodami przy ul. Długiej nr. 10. Wiadomość w godzinach od 8—15. Tel. nr. 14-47.

KUPNO i SPRZEDAŻ

WAPNO

budowlane grube 1-go gatunku wysokoprocentowe polecają: Wapienniki „BRYNICA" Czeladź, ul. Milowicka telefon 20.

SPRZEDAMY krzesła ogrodowe, pokojowe, stoły, urządzenia restauracyjne. Wiadomość: Sosnowiec, Sobieskiego 5.

ZGUBIONE DOKUMENTY

JERUCHEM PRASZKIER unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Skierniewice.

RABSZTYN MICHAŁ zgubił rewolwer systemu Walman Kaliber 6.35 nr. 20347. Łaskawy znalazca zwróci za wynagrodzeniem: Sosnowiec, Staszica 36, m. 1.

MAJERANKOWI JÓZEFOWI skradziono dowód osobisty nr. 43425 bilet roczny, oraz legitymację chodzenia po torach, wydane przez Warszawską Dyrekcję kolei Państwowej w Warszawie, które niniejszem unieważnia się.

UNIEWAŻNIA się zgubioną książeczkę wojskową Zygmunta Łopatowskiego, wydaną przez P.K.U. Częstochowa.

ODOR ANDRZEJ zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Miechów.

HIMOWSKI JÓZEF zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

RÓŻNE

ZAKŁAD fryzjerski w Dąbrowie przy ulicy Konopnickiej 19 prowadzony jest od 7 lipca r. b. pod nowym zarządem „Hygiena"

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno mechaniczny Włodzimierz Niepoń, b. pracownik firm warszawskich i krakowskich Sosnowiec, ul. Czysta 7 Wykonywunie wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych, Chronometrów, Repetierów sztoperów antyków, zegarków kontrolnych tachometrów. Numeratorów różnego rodzaju dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów Wykonanie solidne Gwarancja trzechletnia

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.